

Polski Program Radiowy CJVB 1470 AM Radio w Vancouver, B.C.

Wspomnienia: Jerzy Kuśmider, kierownik „producer” w latach 1984-1990



Do Vancouver przyjechałem z Toronto w październiku 1981 roku i od razu włączyłem się aktywnie do życia polonijnego. Był to okres masowego napływu nowych emigrantów z Polski, tzw. emigracja „solidarnościowa”. W krótkim czasie zostałem prezesem Stowarzyszenia Techników Polskich, Oddział w BC. Organizowałem kursy adaptacji zawodowej dla nowoprzybyłych inżynierów i techników. Byłem współzałożycielem Towarzystwa Przyjaciół Solidarności w Vancouver i ogólnie działałem w różnych organizacjach polonijnych.

W tym okresie w Vancouver nadawane były dwa polskie programy radiowe z dwóch niezależnych radiostacji:

1) Polski Program Radiowy - Radiostacja CJVB 1470 AM, nadawany w każdą niedzielę od godziny 14:30 do 15:30, kierowany przez Stanisławę Małczyńską (popularnie nazywaną „Stasia”).



Stasia Małczyńska

Zaraz po tym programie była nadawana z przysyłanej z USA taśmy, półgodzinna audycja: „Godzina Różańcowa Ojca Justyna z Buffalo NY”.

2) „Polska Fala nad Pacyfikiem” - Radiostacja CJJC, program kierowany przez Mariana Różewicza.



Marian Różewicz

Na samym początku mojego pobytu w Vancouver, jeszcze w gorącym okresie Stanu Wojennego w Polsce współpracowałem z tym programem.

Współpracowałem też z nowopowstałym polskim programem telewizyjnym na kanale 10 kierowanym przez Andrzeja Włodykę. Program ten nadał swoją pierwszą półgodzinną audycję 21 września 1981 roku, ale istniał bardzo krótko. Nadał tylko dwadzieścia kilka audycji.

Historia polskich programów radiowych w Vancouver sięga lat wcześniejszych.

W książce „Polacy w Brytyjskiej Kolumbii”. Wyd. 1988 czytamy:

„18 stycznia 1976 roku nadany został pierwszy program „Polska Fala nad Pacyfikiem” pod auspicjami Kongresu Polonii Kanadyjskiej i kierownictwem Mariana Różewicza...Program nadawany był na stacji CJVB do dnia 3 grudnia 1978 r, kiedy to na skutek nieporozumień z dyrekcją radiostacji, KPK przeniósł program do stacji CJJC w Langley.

Dnia 13 grudnia 1981 zarząd Kongresu zrezygnował z patronowania audycji radiowej i przekazał obowiązki związane z kontynuowaniem programu Federacji Polek, Ogniwo Nr 4. Wysokie opłaty za audycje (700-800\$ miesięcznie) a także wydatki administracyjne i brak odpowiednich reklam handlowych, zmusiły Federację Polek w końcu sierpnia 1982 do zrezygnowania z dalszego prowadzenia audycji...”

Pomimo braku wsparcia organizacji, dzięki osobistym wysiłkom Mariana Różewicza program kontynuował swoją działalność.

Stanisława „Stasia” Małczyńska we wspomnianej książce tak pisze o wcześniejszej działalności programu na stacji CJVB:

(Uwaga: W tekście tym zauważyłem, kilka drobnych nieścisłości i niezgodności, ale ze względów historycznych zamieszczam go bez zmian i komentarza.)

POLSKI PROGRAM RADIOWY

Coniedzielna polska audycja radiowa (nadawana w godz. 2.30 — 3.30 na falach średnich 760 m), początkowo nazywana "Polska Fala nad Pacyfikiem", zainicjowana została w 1976 r. przez Kongres Polonii Kanadyjskiej.*

Od 1978 r. audycje na stacji CJVB prowadzone były przez Wojciecha Latka. Od 28 stycznia 1981 r. przejął prowadzenie audycji polskiej, a jednocześnie zmieniona została jej nazwa na "Polski Program Radiowy".

W dwa miesiące później podpisałam kontrakt ze stacją CJVB jako tzw. "producer" programu. Tony Jochlin podjął się przygotowywania i czytania wiadomości z Polski i ze świata. Ta część audycji prowadzona jest do chwili obecnej. W audycji podawane są także informacje i komunikaty o sprawach polonijnych w Brytyjskiej Kolumbii, odczyty i komentarze społeczno-polityczne, koncert życzeń, chwila muzyki, ogłoszenia i reklamy handlowe.

Dochód z reklam i ogłoszeń jest podstawą finansowania programu. Należy podkreślić, że przygotowywanie i nadawanie programu jest pracą społeczną, toteż tym bardziej cenne stało się wyróżnienie polskiego programu w grudniu 1981 r. jako najlepszego etnicznego programu radiowego roku na stacji CJVB.

Gdy od 13 grudnia 1981 r. sprawy w Polsce przyjęły tragiczny zwrot przez wprowadzenie stanu wojennego, gwałtownie wzrosło zainteresowanie audycją. Dodatkowym czynnikiem katalizującym była nowa fala emigracji z Polski. W okresie stanu wojennego audycja nadawana była codziennie o godz. 5 po południu. Wiadomości prowadził Tony Jochlin. W tym właśnie czasie szczególnie blisko byliśmy z narodem polskim i z ruchem "Solidarność" z Lechem Wałęsą na czele. W audycji nadawano najistotniejsze fragmenty z przemówień z Kraju materiałów, a także nielegalne wiersze i piosenki.

W programie "na żywo" znajdowały odzwierciedlenie także takie wydarzenia jak zamach na życie prezydenta Reagana, a w kilka tygodni później na naszego wielkiego rodaka, papieża Jana Pawła II. Przeżywano zgon Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego oraz dramat zestrzelenia koreańskiego samolotu pasażerskiego przez myśliwiec radziecki. Z entuzjazmem przekazywano wieści z drugiej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski oraz o nadaniu Lechowi Wałęsie w 1983 r. Pokojowej Nagrody Nobla.

Współpracownicy Polskiego Programu Radiowego są czynnymi uczestnikami akademii okolicznościowych i demonstracji. Udzielają się w organizacjach charytatywnych, m.in. w Czerwonym Krzyżu i w tzw. "Timmy's Xmas Telethon".

Audycja polska wzbogacona jest dzięki współpracy osób z organizacji polonijnych oraz życzliwych osób niezorganizowanych. Do nich należą m.in.: prof. Bogdan Czaykowski, J. Stawecki, H. Bartyzel, W. Mokrzycki, a także członkowie Towarzystwa Przyjaciół "Solidarności". Docenić należy pomoc organizacyjną i finansową pp.: J. Żelichowskiej, E. Mikulik, J. Twaroga oraz Polskiego Towarzystwa "Zgoda" i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Oddanymi współpracownikami naszego programu byli i są Jerzy i Elżbieta Kuśmiderowie. Pomocą w studio służyli: Marzena Budasz, Barbara Majchrzak i Teresa Molińska, a także wiele innych osób.

Od 1 sierpnia 1984 r. kierownikiem Polskiego Programu Radiowego jest Jerzy Kuśmider. Dziennik radiowy przygotowuje i prowadzi Bogdan Idzikowski.



Nowy Polski Program Radiowy na stacji CJVB 1470 AM powstał w roku 1978 z inicjatywy Mieczysława Latka, znajomego właściciela tej stacji, którym był Jan van Bruchem.



Mieczysław Latek (pierwszy z lewej strony) był największym w tamtych czasach polonijnym businessmanem. Prowadził on Import-Export z Polską i Europą. Niezbyt miał czas na robienie programu. W prowadzeniu programu pomagał mu jego syn Wojciech oraz później zięć Janusz Król.

W styczniu 1981 roku Stasia Małczyńska przejęła prowadzenie programu. Była ona młodą kobietą z czwórką małych dzieci. Pracowała zawodowo w pełnym wymiarze czasu, wychowywała dzieci i jednocześnie była aktywna w życiu polonijnym, przede wszystkim program radiowy absorbował jej bardzo dużo czasu. Musiała dzielić rolę matki, żony i działaczki społecznej. Program był nadawany na żywo w każdą niedzielę z radiostacji znajdującej się w centrum Vancouver.



Stasia Małczyńska (druga z prawej).

Pomagał jej Toni Jochlin (pierwszy z prawej), którego zadaniem było przygotowywanie i czytanie na antenie wiadomości. Okazyjnie pomagały jej inne osoby: Bogdan Idzikowski (trzeci z lewej), Witold Witkowski (drugi z lewej) i ja (pierwszy z lewej). Pomagała jej również moja żona Elżbieta, która podczas nadawania programu dyżurowała przy telefonie. Słuchacze telefonowali z różnymi sprawami: ogłoszenia, sugestie i uwagi np., że nie podoba im się muzyka itp. Elżbieta z anielską cierpliwością odpowiadała i uspakajała malkontentów.

W tym czasie w Polsce był stan wojenny a w Kanadzie jeszcze nie skończyły się czasy „paranoi” antykomunistycznej. Jeżeli ktoś chciał komuś zaszkodzić to nazywał tą osobę „komunistą”. Nie była to sprawa tylko Polaków. Na przykład u południowego sąsiada Kanady, nie jedna gwiazda filmowa, naukowiec albo działacz zostali zniszczeni tylko przez przypięcie im „łatki”, że jest „komunista”. Taka była historia na kontynencie amerykańskim i nie dotyczyło to tylko naszej polskiej grupy etnicznej. Podobnie bywało też ze Stasią. Na przykład na jednym z zebrań w największej organizacji polonijnej w Vancouver, niezadowolony malkontent w bardzo wulgarny sposób, publicznie wyzwał ją od „komunistek”..., bo na antenie zagrała piosenkę „Ukochany Kraj, Umiłowany Kraj” w wykonaniu „Mazowsza”.

Antykomunistyczna „paranoja” nie ominęła też Mariana Różewicza, który jak wspomniałem prowadził program radiowy „Polska Fala nad Pacyfikiem”. Utrzymanie programu było bardzo kosztowne. Próbował on załatwić możliwość nadawania, praktycznie bezpłatnego programu ze stacji, Co-op Radio w Vancouver, ale niektórzy uważali wtedy, że stacja ta jest finansowana przez „partie komunistyczną” i zrezygnował z negocjacji z tą radiostacją.

Po trzech latach, Stasia była już zmęczona prowadzeniem programu, pomimo, że jej mąż Miecio bardzo ją wspierał i brał na siebie obowiązki rodzinne. Szukała kogoś odpowiedniego, kto mógłby przejąć jej kierownictwo programu i zaproponowała mi to zajęcie.

Dobrze wiedziałem, w jakiej sytuacji i warunkach prowadziła ona ten program. Miałem trochę obaw, ale moja żona Elżbieta obiecała mi pomagać. Toni Jochlin zgodził się nadal prowadzić dział wiadomości pod moim kierownictwem i w rezultacie zdecydowałem na podpisanie kontraktu z radiostacją.



Polonia w Vancouver oficjalnie dowiedziała się o zmianie kierownictwa programu, w lipcu 1984 roku na obozie harcerskim w Cultus Lake.



Na obóz zostali zaproszeni liczni przedstawiciele i działacze organizacji polonijnych z Vancouver. Podczas tego obozu miało miejsce przykre wydarzenie. W nocy, śpiąc w namiocie zmarł nagle na zawał serca Harcmistrz Marian Różewicz, redaktor programu radiowego „Polska Fala nad Pacyfikiem”.

W takiej sytuacji zostałem kierownikiem jedyne go polskiego programu radiowego i jednocześnie jedyne go polonijne go środka przekazu w Vancouver, gdzie w tamtych czasach nie było żadne go polonijne go gazety ani regularne go programu telewizyjne go.

W roku, 1984 kiedy przejąłem kierownictwo programu, w Polsce stan wojenny oficjalnie skończył się, ale cały czas funkcjonowała bardzo dokładna cenzura, środków przekazu. Władze PRL walczyły o utrzymanie systemu i oczywistą sprawą była chęć kontroli polonijnych mediów.

Bardzo wiernymi słuchaczami me go programu byli marynarze polskie go statków rybackie go, które często i długo stały w porcie Vancouver, gdzie zmieniały się załogi. Wiadomości, które przekazywałem na antenie me go programu dla niejedne go marynarza miały wpływ na podjęcie decyzji, wracać do kraju, czy starać się o pozostanie w Kanadzie? Załogi tych statków były spragnione prawdziwych informacji z kraju. Dlatego program mój był w centrum uwagi różne go typu agentów. Poza granicami władze PRL miały ograniczone możliwości, ale cały czas musiałem uważać i rozpoznawać tych agentów. Przystudiowałem książkę wydaną na zachodzie pt. „Czarna księga cenzury PRL” napisaną po ucieczce do Szwecji cenzora i wywiezieniu tajnych informacji o działalności cenzury w mediach. Czytałem też o działalności służb bezpieczeństwa PRL. Wszystko to ułatwiało mi prowadzenie programu i stałą walkę z różne go typu intrygami inspirowanymi przez te służby, bezpośrednio lub przez „podpuszczanych” nieświadomych polonusów. Niektóre osoby z SB kręcące się wokół programu rozpoznawałem, ale wolałem je bardziej kontrolować niż eliminować, bo przyszły by inne i musiałbym je na nowo rozpoznawać.

Organizacja i format programu

W okresie 6 lat prowadzenia przeze mnie programu warunki umowy z radiostacją nieznacznie zmieniały się w zakresie opłat i wymogów merytorycznych.

Radiostacja była prywatna, niefinansowana przez rząd ani żadną organizację kanadyjską, jak to się niektórym osobom wydawało. Czas na antenie był płatny. Polski Program miał do dyspozycji jedną godzinę czasu antenowe go na tydzień. W każdą niedzielę od 14:30 do 15:30. Po moim programie była nadawana półgodzinna audycja w języku polskim „Godzina Różańcowa Ojca Justyna z Buffalo”. Program ten był nadawany z taśmy nagranej w USA i nie miał żadne go związku z moim programem, jedynie ja obsługiwałem pulpit kontrolny radiostacji, co było uwzględnione w warunkach finansowych me go kontraktu.

W ramach kontraktu z CJVB 1470 AM, płaciłem radiostacji ustaloną tygodniową sumę. Do me go godzinne go programu musiałem wstawiać ogłoszenia handlowe i publiczne opłacone bezpośrednio do radiostacji. Ogłoszenia te najczęściej musiałem tłumaczyć na język polski.

Największy problem miałem z tzw. „Canadian Content” to znaczy według CRTC (rządowe go agencji kontrolujące go radiofonie w Kanadzie). Musiałem do programu wstawiać piosenki i melodie wykonawców kanadyjskich. Jednocześnie program w 100% miał być polskojęzyczny. Na początku me go kierownictwa programu było wymagane 30%, później zredukowano do 10% tych kanadyjskich utworów, co było bardziej realne do stosowania się. W tamtych czasach było bardzo mało nagrań w języku polskim stworzonych przez mieszkańców Kanady. Zmuszony byłem czasami oszukiwać i „odfajkowywać” na oficjalnym logu programu trzy fajeczki przy trzech z dziesięciu piosenek zwykle granych podczas całego programu.

Gorzej było, jak co jakiś czas miałem kontrole i musiałem wpisywać do załącznika logu, tytuły i nazwiska wykonawców. Wtedy wyciągałem nieliczne płyty, które miałem do dyspozycji i byłem OK z wymaganiami rządowymi, ale od razu narażałem się na krytykę słuchaczy, że znowu te same „usia siusia” zespołu ludowe go z Toronto, albo instrumentalne utwory Kohena, Kanadyjczyka z polskim korzeniami.

Podobne reklamacje leciały jak grałem zbyt często „Ave Maryja”, które było najczęstszym życzeniem słuchaczy płacących za podanie wiadomości o zgonie jakiejs osoby. Przy takich okazjach program

dostawał hojne dotacje, więc musiałem grać i jednocześnie narażać się na krytykę i komentarze. Dodatkowym problemem było to, że jedyna posiadana przeze mnie płyta gramofonowa z nagraniem „Ave Maryja” miała ponad 5 minut a skrócić nie mogłem, bo kto płaci to wymaga. W tamtych czasach nie było komputerów i obecnych zdobyczy techniki. Płytki CD zaczęły pokazywać się dopiero pod koniec kierowania przeze mnie programu, ale do radiostacji jeszcze nie dotarły.



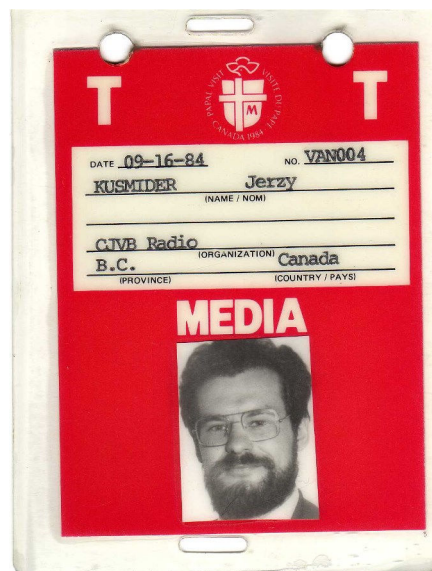
Wszystko było nagrywane na magnetofonach taśmowych z dużymi szpulami. Muzyka była z płyt gramofonowych lub kasetek. Ogłoszenia i reklamy, stałe bloczki programu np. czołówka, zakończenie itp., było nagrywane na dużych kasetkach z taśmą o zamkniętym obwodzie. Podobne do używanych w tamtych czasach kaset „8-track”



W domu miałem magnetofon szpulowy z mikserem i mogłem w ciągu tygodnia przynajmniej częściowo nagrać materiał do programu. Jakość nagrania była trochę gorsza, bo moje mieszkanie na 11 piętrze wieżowca obok ruchliwej ulicy nie miało radiowej akustyki.



Wywiady i reportaże w terenie nagrywałem na magnetofonie kasetowym.



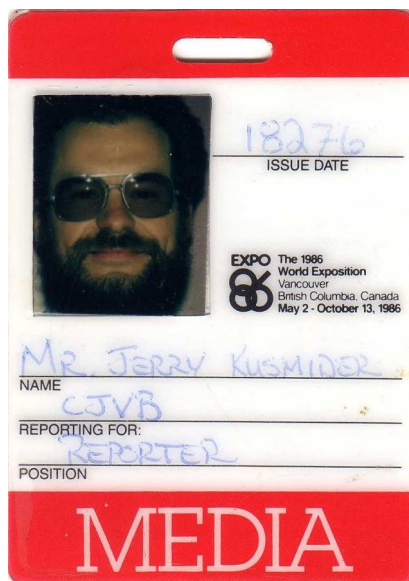
Podczas wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Vancouver w roku 1984 byłem akredytowanym reporterem do obsługi medialnej.



Nagrywałem reportaż podczas uroczystości i Mszy Świętej na lotnisku w Abotsford. Ojciec Święty przeleciał potem helikopterem do Vancouver a ja medialnym autobusem z wieloma reporterami przejechałem przez kordony policyjne na Stadion BC Place, gdzie była następna uroczystość z udziałem Jana Pawła II. Byłem chyba nielicznym Polakiem w Vancouver, który był na spotkaniu z Ojcem Świętym dwa razy w tych dwóch odległych od siebie miejscach.



Robiłem też reportaż z wizyty w Vancouver kardynała Józefa Glempa.



Podczas Światowej Wystawy Expo 1986, byłem akredytowanym reporterem i przez pół roku trwania wystawy miałem wstęp na wystawę oraz towarzyszące imprezy.

Radiostacja CJVB, co roku brała udział w świątecznym „Timmy’s Xmas Telethon”, podczas, którego zbierano dotacje na organizację charytatywną pomagającą chorym dzieciom. Polski program też uczestniczył w tej dobroczynnej akcji.

Podczas „Telethon” program nadawany był z teatru Queen Elizabeth w Vancouver, gdzie odbywały się różne występy. Grupa moich współpracowników aktywnie pomagała mi.



Od lewej stoją: Toni Jochlin, Bogdan Idzikowski i moja żona Elżbieta. Ja przy mikrofonie.

Każda niedziela była dla mnie pracowitym dniem. Zaczynałem od Polskiego Kościoła Św. Kazimierza w Vancouver. Po Mszy Św. spotykałem słuchaczy, którzy przekazywali mi teksty ogłoszeń, opłaty i dotacje na utrzymanie programu. Był to mój dobry kontakt ze słuchaczami, bo wtedy nie istniał Internet, nawet fax też był mało znany a poczta dostarczała korespondencje zbyt długo. Z kościoła szybko jechałem do studio w centrum Vancouver.

Studio montażowe miałem do dyspozycji około jednej godziny przed programem. Mogłem w tym czasie przygotować materiał do programu. Zwykle nagrywałem tylko część tekstów, komentarzy, życzeń itp. Czasami nawet zdążyłem wmontować kilka melodii

O godzinie 14:30 zaczynał się mój czas antenowy. Przechodziłem do innego pokoju i siadałem przy głównym pulpicie kontrolnym radiostacji. Czołówka z polonezem Chopina leciała z taśmy. Do mikrofonu mówiłem na żywo. Tak samo, na żywo miksowałem przygotowane wcześniej taśmy, muzykę najczęściej z płyt gramofonowych a reklamy z kasetek o zamkniętym obiegu. Czasami miałem zaproszonych gości na wywiady, albo komentarze to najczęściej nagrywałem wcześniej, ale czasami puszczałem też na żywo.



Wiadomości były czytane na żywo. Na początku mojego kierownictwa programu przygotowywał i czytał Toni Jochlin. Potem zmieniali się kolejni współpracownicy: Bogdan Idzikowski (działacz Solidarności), Damian Balinowski (zaczynał u mnie a później robił to samo w kanadyjskich programach oraz na Hawajach).



Na zdjęciu toast szampanem po nadaniu programu świątecznego.

Maciej Nowak (z prawej strony) współpracował ze mną najdłużej, ale tak jak większość moich „news director” ograniczał się głównie do wiadomości. Przez dłuższy czas aż do końca mojego kierowania programem oprócz Macieja, pomagała mi w różnych sprawach programowych Joanna Komorowska (w środku).

W między czasie przewinęło się kilka innych osób przygotowujących wiadomości albo pomagających w innych sprawach programowych jak na przykład: Beata Szczęsna, Barbara Nodzykowska, prezesi KPK: Józef Stawecki i Bolesław Wiliński.

Byli też tacy, którzy pomagali tylko do momentu napisania przeze mnie listu referencyjnego, że współpracują z programem radiowym i co w nim robią. Każda pomoc dla programu była bardzo przydatna, ale często ja sam musiałem być uniwersalny i robić wszystko jak brakowało pomocników.

Przygotowywanie wiadomości z Polski, Kanady i świata nie było takie proste jak obecnie, bo nie było Internetu. W radiostacji był dalekopis prasowy, ale pomimo burzliwych wydarzeń w Polsce nie było zbyt wiele wiadomości. Dużo informacji było na podstawie prasy polonijnej z Toronto i USA, ale oczywiście było to z dużym opóźnieniem. Wielu słuchaczy nie dostrzegało tego, bo to i tak było jedyne źródło informacji w języku polskim na zachodnim wybrzeżu Kanady. W okresie sześciu lat prowadzenia przeze mnie programu, Polska przeżywała olbrzymie przemiany społeczna gospodarcze, obradował „okrągły stół” a w moim programie trzeba było starać się, żeby przekazywać w miarę najnowsze wiadomości.

Stałym współpracownikom przygotowującym i czytającym wiadomości płaciłem z kasy programu symboliczne wynagrodzenie za poświęcany czas. Była to forma bardziej zachęty do ciągłości pracy niż faktyczne wynagrodzenie, bo inni pomagający mi w programie przychodzili najpierw pełni zapału, ale jak orientowali się, że jest to regularna praca a nie medialna zabawa to szybko odchodzili.

Finansowanie programu, czyli zdobywanie funduszy było dla mnie bardziej pracochłonne niż robienie samego programu. Same ogłoszenia i reklama absolutnie nie wystarczały na zapłacenie czasu antenowego. Mój kontrakt z radiostacją był dość złożony.

Część ogłoszeń była opłacona bezpośrednio do radiostacji CJVB i ja miałem obowiązek umieścić je w programie. Za ogłoszenia tzw. sponsorów, czyli polonijne bussinesy i organizacje, opłaty wpływały do kasy mojego programu.

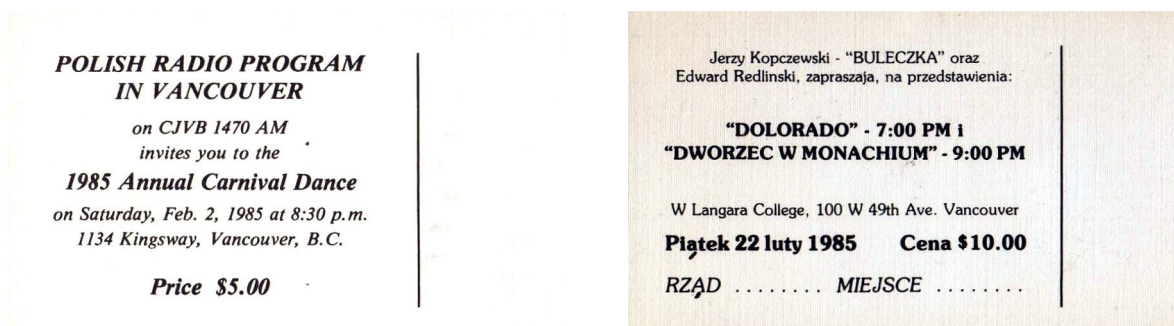
Jeden z głównych wpływów finansowych programu, był koncert życzeń: na imieniny, urodziny, zgony, o których pisałem powyżej i inne okazje. Słuchacze dostarczali teksty i niestety często wybierali sobie utwory muzyczne, co czasami kolidowało z resztą programu, ale za to płacili.

Zwykle przed świętami Bożego Narodzenia wykupywałem dodatkowy czas antenowy i nadawałem specjalny program z życzeniami świątecznymi. Dochód z opłat za te życzenia był bardzo ważny, bo przez okres całego roku uzupełniał niewystarczające miesięczne wpływy.

Przygotowanie takiego dodatkowego programu, czyli zebranie kilkudziesięciu tekstów życzeniowych, ułożenie je w odpowiedniej kolejności, dobranie muzyki i świątecznych komentarzy oraz nagranie tego na taśmę wymagało bardzo dużo pracy. Nadanie tego na antenie na żywo praktycznie było nie możliwe.

Dodatkowa trudność polegała na możliwości uzyskania studia montażowego, bo na moim domowym magnetofonie szpulowym nie wszystko byłem w stanie zrobić. Nie jeden etniczny program stacji CJVB robił to samo i często jedyna możliwość zarezerwowania studio była w nocy. Moja żona wtedy często pracowała w nocy a mieliśmy małe dziecko. Nie mieliśmy, z kim zostawić malucha na całą noc i ja śpiące dziecko wyciągałem z łóżeczka, wiozłem je do radiostacji, kładłem niemowlaka na podłodze i mogłem w tym czasie zająć się przygotowaniem programu.

Musiałem dawać sobie radę w każdej sytuacji i bardzo byłem zadowolony, że zwykle nie byłem sam i znajdowałem pomocników do takich nagrań np. Joanna Komorowska pomagała mi dodając swój kobiecy głos, żeby przeplatać na dwa głosy czytane życzeń.



Polonijne zabawy taneczne były też dużą pomocą w utrzymaniu programu. Organizowałem je głównie w lokalu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów przy ulicy Kingsway w Vancouver. Organizacja ta była bardziej życzliwa programowi niż Polskie Towarzystwo „Zgoda” gdzie zabawy organizowałem rzadziej. Organizowanie koncertów polskich artystów też zasilало fundusz programu. Oprócz tych powyższych wpływów finansowych miałem drobne dodatki, na przykład sprzedaż książek, głównie „Kalendarza Polskiego” wydawanego w Chicago. Przy okazji ich sprzedaży i dostarczenia do domu, dostawałem dotacje na prowadzenie programu.

Sprawy finansowe miały duże odbicie w relacjach z polonijnymi organizacjami w Vancouver. Chciały one kontrolować i narzucać mi, co i jak mam robić, co nadawać i jak prowadzić program, jednocześnie nie chciały i nie były w stanie pokryć wszystkich kosztów. Z drugiej strony, radiostacja, z którą miałem prywatny kontrakt i osobistą prawną odpowiedzialność nie wyrażała zgody na kontrolę programu przez osoby trzecie. Ja musiałem sprawy rozgrywać dyplomatycznie, ale pomimo tego, co jakiś czas rozpętywały się, jak ja to nazywałem „wojny radiowe”. Rozumiałem, że było to w dużej mierze rozpętywane przez agentów SB i nieświadomie „podpuszczane” przez nich osoby.

Osoby bardziej zainteresowane tymi „wojnami” zachęcam do przeczytania korespondencji i wyciągnięcia własnej opinii. Zestaw tych materiałów jest tylko przykładem tego, co niestety absorbowało mój czas podczas całego okresu prowadzenia przeze mnie programu.



POLISH RADIO PROGRAM

IN VANCOUVER

Every Sunday Afternoon from 2:30 to 3:30 p.m.

JERZY KUSMIDER

Producer

P.O. Box 58262
Station "L"
Vancouver, B.C.
Canada V6P 6E3

Phone (604) 327-6892

Vancouver 16 stycznia 1987r.

Kongres Polonii Kanadyjskiej
Okręg w Brytyjskiej Kolumbii
2317 Cambie Street
Vancouver, B.C.
V5Z 2T9

Szanowni Państwo:

Niedawno otrzymałem od Zarządu Okręgu KPK sprawozdanie (załącznik Nr. 2) z posiedzenia Komitetu powołanego przez Zebranie Okresowe KPK, w sprawie Polskiego Programu Radiowego na stacji CJVB. W skład Komitetu wchodził Prezes Okręgu KPK i przedstawiciele dwóch organizacji polonijnych. Polski Program Radiowy reprezentowałem ja osobiście. Zebranie to odbyło się 18-go listopada 1986 roku.

Moje obszernie sprawozdanie z tego spotkania (załącznik Nr. 1) przeczytałem w audycji Polskiego Programu Radiowego w dniu 23-go listopada 1986r. Natomiast sprawozdanie Komitetu (zał. Nr. 2) przeczytane publicznie na Zebraniu Okresowym KPK jest absolutnie nie do zaakceptowania. Napisane jest tendencyjnie i nie zawiera najważniejszych dyskutowanych spraw. Oparte jest na wybranych z kontekstu mało istotnych słowach i zwrotach. Podane w tej formie dyskredytuje i podważa autorytet mojej osoby i Polskiego Programu Radiowego, którym kieruję. Nic dziwnego, że osoby nie znające sytuacji, po wysłuchaniu takiego sprawozdania mogły odnieść negatywne wrażenie i uznać, że jestem człowiekiem niepoważnym i nieodpowiedzialnym.

W sprawozdaniu Komitetu nie uwzględniono podanych przeze mnie podstawowych zasad formalnych i prawnych programu. Najważniejsza ta sprawa, została sprowadzona tylko do mało istotnych moich prywatnych ogłoszeń i mojej pracy dla radiostacji. Operowanie głównym pokojem kontrolnym radiostacji, prowadzenie "Logu", tłumaczenie ogłoszeń z języka polskiego na angielski i odwrotnie oraz inne prace biurowe i techniczne określono jako "zmienianie płyt i granie tańca". Pominęto również fakt, że na zebraniu pokazałem fakturę, którą to wszystkie obecne osoby brały do ręki i widziały, że opłata 140 dol. pokrywa tylko 30 min. czasu antenowego. Również nie wspomniano o prawie Radiostacji CJVB do dysponowania pozostałym czasem nie opłaconym z funduszy, które ja zbieram na utrzymanie programu.

Zestawienie finansowe, które przedstawiłem podczas zebrania zostało całkowicie pominięte w sprawozdaniu Komitetu.

Sprawa programu świątecznego została przedstawiona niezgodnie z prawdą. Nie oświadczyłem, że takiego programu nie będzie. Podczas zebrania zaproponowałem KPK wykupienie lub znalezienie sponsora na opłacenie tej dodatkowej audycji. Propozycje ewentualnego powołania Doradczego Komitetu Radiowego przedstawiono w sposób niejasny i budzący wątpliwości. Ze sprawozdania wynika, że za 5 minut czasu antenowego proponowałem opłatę 200 dol. Taka suma jest nierealnie wysoka. Moja propozycja była aby Doradczy Komitet Radiowy (jeżeli taki powstanie) zbierał i przekazywał 200 dol. miesięcznie za możliwość nadawania ogłoszeń, również o działalności dochodowej wszystkich organizacji członkowskich KPK. Czas na te ogłoszenia byłby limitowany do około pięciu minut tygodniowo czyli 20 lub 25 minut miesięcznie w zależności od ilości niedziel. Inne uzgodnione materiały nie podlegałyby dodatkowym opłatom.

Ostatnie zdanie Sprawozdania Komitetu stwierdza, że pewne pytania pozostały bez odpowiedzi. Część tych spraw była omówiona przeze mnie podczas zebrania ale została pominięta w Sprawozdaniu lub wogóle z braku czasu nikt nie zadawał pytań na te tematy. Dodam, że na spotkanie to niektórzy przedstawiciele KPK przybyli z ponad godzinny opóźnieniem i nie mieli czasu na przedyskutowanie wielu spraw.

Następnie po godzinnej dyskusji spieszyli się do domu. Zwracałem się do zebranych z prośbą aby nie rozchodzili się i dokonczyli zebranie. Prosiłem też o spór, nie na miejscu sprawozdania zawierającego przynajmniej najważniejsze sprawy. Niestety nie wzięto tego pod uwagę. Dlatego w najbliższej niedzielnej audycji (23-go listopada) przedstawiłem obszernie sprawozdanie oraz zestawienie finansowe.

Pozostaje pytanie: W jakim celu i komu zależało na fałszywym przedstawieniu dyskutowanych spraw?

Bardzo proszę o odczytanie tego listu oraz załączonych sprawozdań, na Zebraniu Okresowym KPK.

Z poważaniem

Jerzy Kusmider
Kierownik Polskiego Programu
Radiowego w Vancouver, B.C.

Załącznik Nr. 1 - Sprawozdanie odczytane w audycji Polskiego Programu Radiowego
Załącznik Nr. 2 - Sprawozdanie Komitetu odczytane na Zebraniu Okresowym KPK

Kopie listu wraz z załącznikami otrzymują:

1. Radiostacja CJVB
2. Polska Parafia św. Kazimierza w Vancouver
3. Polskie Towarzystwo "Zgoda"
4. Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Koło Nr. 3 w Vancouver
5. Federacja Kobiet Polskich Ogniwo Nr. 4
6. Federacja Kobiet Polskich Ogniwo Nr. 5
7. Towarzystwo Przyjaciół "Solidarności" w Vancouver
8. Szkoła Języka Polskiego w Vancouver
9. Koło Przyjaciół Harcerstwa w Vancouver
10. Polskie Towarzystwo Filatelistyczne w Vancouver
11. Koło Przyjaciół KUL

Sprawozdanie ze spotkania Kierownika Polskiego Programu Radiowego w Vancouver z przedstawicielami KPK, które odbyło się 18-go listopada 1986r.
Tekst ten został odczytany w audycji Polskiego Programu Radiowego na stacji CJVB w niedzielę 23-go listopada 1986r.

We wtorek 18-go listopada odbyłem spotkanie z przedstawicielami Zarządu Okręgu KPK w Brytyjskiej Kolumbii. Zebraniu przewodniczył Pan Józef Podejko. Obecny był również Pan Henryk Jopowicz prezes Okręgu KPK.

Celem zebrania było przedyskutowanie spraw związanych z działalnością Polskiego Programu Radiowego w Vancouver, współpracą z KPK i organizacjami oraz plany na przyszłość.

Na wstępie spotkania, przypomniałem ogólne zasady formalno-prawne naszego programu.

Program w języku polskim na stacji CJVB w Vancouver składa się z trzech 30-to minutowych segmentów.

Pierwszy: finansowany z dotacji, dochodów z imprez i opłat przekazywanych dla Polskiego Programu Radiowego z czego opłacane są koszty: przede wszystkim opłata dla CJVB za 30 minut programu - 140 dolarów tygodniowo. Powtarzam i podkreślam 140 dolarów za 30 minut programu. Dodatkowo są inne drobne koszty techniczne biurowe i administracyjne itp..

Drugi segment: również 30-to minutowy jest do dyspozycji i użytku radiostacji CJVB, jednak stacja wykorzystuje go w niewielkim stopniu. Są to ogłoszenia i reklamy bezpośrednio opłacone do CJVB. Niektóre firmy polonijne i Polacy ogłaszają się na tych właśnie zasadach, nie zasilaając kasy Polskiego Programu Radiowego. Ogłoszenia te są zarówno w języku polskim jak i angielskim.

Może niektórych słuchaczy razi nadmiar, a charakter pewnych reklam i firm handlowych, ale jest to chyba jedyne rozsądne i korzystne rozwiązanie w obecnej sytuacji. Dla porównania podam, że według cennika radiostacji blok 55-cio minutowy, a więc mniej niż jedna godzina kosztuje 370 dolarów. My w sumie płacimy za ten czas tylko 140 dol. Dopóki słuchacze i przyjaciele Polskiego Programu Radiowego nie będą w stanie zapłacić tej sumy, nie możemy wybierać sobie ogłoszeń które chcemy lub nie chcemy słuchać.

Trzeci segment programu w języku polskim na stacji CJVB to Godzina Różańcowa. 30 minut tej audycji jest w całości opłacone przez Ojca Justyna. Nagrane jest w Buffalo w stanie Nowy York. Natomiast ja osobiście operuje i kontroluje główny pulpit sterowniczy radiostacji przez całe półtorej godziny nadawania programu w języku polskim. Za pracę tę stacja daje mi między innymi przywilej nadawania własnych ogłoszeń.

Po omówieniu tych ogólnych zasad, obecnym na zebraniu przedstawicielom Zarządu Oddziału KPK, przedstawiłem konkretną propozycję.

Organizacje należące do KPK mogą powołać zespół doradczy lub komitet, którego zadaniem byłoby wybranie jednej osoby przekazującej do mnie ogłoszenia od wszystkich organizacji członkowskich oraz uwagi i sugestie dotyczące programu. Komitet ten miałby do dyspozycji w każdym programie 5 minut na różnego typu ogłoszenia swoich organizacji. Dłuższe materiały jak na przykład komentarze wywiady lub sprawozdania byłyby każdorazowo do uzgodnienia.

W zamian, komitet ten przekazywałby stałe dotacje dla Polskiego Programu Radiowego w wysokości 200 dol. miesięcznie. Jest to suma stosunkowo niska i rozsądna.

Gdyby powstał taki doradczo-koordynacyjny komitet, to organizacje miałyby znacznie większe możliwości w użytkowaniu czasu antenowego. Napewno korzystnie odbiłyby się to na całokształcie życia polonijnego w naszym mieście.

Na zebraniu tym nie podjęto żadnych decyzji jak również nie uzgodniono żadnego wspólnego komunikatu. Moja dzisiejsza wypowiedź jest sprawozdaniem i podsumowaniem propozycji, którą zgłosiłem przedstawicielom Kongresu Poloni Kanadyjskiej.

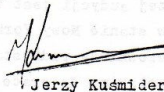
Tydzień temu zapowiedziałem, że przedstawię państwu zestawienie finansowe naszego programu radiowego. Sprawozdanie to przedstawiłem również reprezentantom KPK na zebraniu o którym mówiłem przed chwilą.

W okresie od 1-go stycznia do 16-go listopada br. wszystkie wpływy: dotacje, opłaty, dochód z imprez i inne wyniosły \$6336.31, w tym samym czasie wydatki wyniosły \$7114.08 czyli zabrakło \$777.27. To znaczy, że średnio tygodniowo brakowało prawie 20 dol. Na szczęście ratowało saldo z 31 grudnia 1985 roku, czyli na dzień 16-go listopada b.r. w kasie było \$392.97 a w końcu miesiąca trzeba będzie zapłacić 700 dolarów plus inne drobne wydatki.

Jak widzą Państwo sytuacja finansowa naszego programu jest zła. Praktycznie przez dziesięć i pół miesiąca bieżącego roku regularnie powiększał się deficyt. Podobnie było w roku ubiegłym. Tradycyjnie dotacje przekazywane przed Świętami Bożego Narodzenia uzupełniają braki finansowe w ciągu całego roku.

Proszę o tym pamiętać zgłaszając życzenia do świątecznego programu. Od tych grudniowych wpływów zależy istnienie naszego programu.

Dziękuję za uwagę i liczę na państwa poparcie.



Jerzy Kuśmider
 Kierownik Polskiego Programu
 Radiowego w Vancouver

Proszę zwrócić uwagę, że pod „sprawozdaniem” (załączniku Nr.2) tendencyjnie dyskredytującym mnie przez tzw. „Komitet”, nikt nie podpisał się imiennie. Jedynie wykreślono organizację SPK, która nie chciała mieszać się do tych spraw. To były metody działania, z którymi ja spotykałem się na bieżąco.

Załącznik Nr. 2

S P R A W O Z D A N I E

W dniu 18-go listopada 1986 roku odbyło się w Domu Polskim w Vancouver posiedzenie Komitetu powołanego przez Zebranie Okresowe KPK w sprawie polskiego Programu Radiowego na stacji CJVB.

Na zebraniu obecny był Prezes Okregu KPK i przedstawiciele P.T. ZGODA, ~~SPK~~ i Polskiego Towarzystwa Filatelistycznego.

Przewodniczący poprosił prowadzącego program Pana Jerzego Kuśmidera o złożenie wyjaśnień. Pan Kuśmider powiadomił nas, że zmieniły się zasady prowadzenia audycji i z dodatkowe usługi takie jak zmienianie płyt i granie taśm Godziny Rożańcowej może on nadawać swoje i swojej żony reklamy - za darmo. Po dyskusji Pan Kuśmider wystąpił z propozycją aby polskie organizacje płaciły \$200 miesięcznie i za to miałyby prawo do około pięciu minut na zawiadomienia.

Po pytaniach ze strony obecnych Pan Kuśmider zgodził się na istnienie Komitetu Radiowego, ale tylko z głosem doradczym bez prawa decydowania o reklamach i programie.

W sprawie reklam "LOTU" Pan Kuśmider oświadczył, że nie ma nic do powiedzenia bo o tym decyduje radiostacja. W tym roku nie będzie audycji specjalnej na Boże Narodzenie.

Sprawy takie jak decydowanie na temat które reklamy mają być zaakceptowane, a które nie ; kto je ma czytać ; kto ma ile płaćć i przed kim ma być zrobione rozliczenie finansowe - pozostały bez odpowiedzi.

KOMITET

Po kilku latach prowadzenia programu chciałem zrezygnować, ale nie było odpowiednich osób, które mogłyby i chciały przejąć kierownictwo. Kto wiedział, na czym polegało moje kierownictwo i w jakich warunkach polonijnych pracowałem, to nie był zainteresowany.

Właściciel radiostacji był bardzo życzliwy polskiemu programowi, ale „business is business”, z organizacjami nie chciał wchodzić w kontrakty, bo miał doświadczenie z wcześniejszych lat.

Chciałem zrezygnować, ale jak to było zrobić, żeby nie stracić autorytetu osobistego i żeby malkontenci nie mówili, że „wyrzucono mnie z radiostacji” i inne oszczerstwa, których na bazie doświadczeń mogłem spodziewać się.

Na szczęście w tej sytuacji zapowiadały się zmiany w radiostacji. Właściciel Jan van Bruchem zamierzał iść na emeryturę i sprzedać radiostację. Żeby korzystniej sprzedać business potrzebował wykazać w księgowości większe wpływy z Polskiego Programu, który cały czas był i tak na ulgowych zasadach, poniżej cennika radiostacji. Taki układ istniał przez lata, bo niewątpliwie dyrekcji radiostacji zależało na utrzymaniu większej ilości języków na antenie, bo radiostacja miała licencje na programy wielokulturowe i liczył się każdy język a niestety z polskojęzycznego programu trudno było uzyskać wyższe wpływy.

Na wiosnę 1990 roku dostałem propozycję odnowienia kontraktu ze znacznie wyższymi opłatami. Poinformowałem o tym na antenie programu i prosiłem o konkretne wsparcie finansowe.

1 lipca 1990 roku została nadana ostatnia audycja pod moim kierownictwem i ogłosiłem zawieszenie nadawania programu na okres letni do czasu uzyskania odpowiednich gwarancji finansowych, lub znalezienia innej chętnej osoby do prowadzenia programu.

Mój kilkuletni współpracownik przygotowujący i czytający wiadomości na antenie mojego programu Maciej Nowak zdecydował spróbować i zgodził się na nowe warunki opłaty znacznie wyższe niż ja płaciłem. Nie wiem jak chciał on finansować program... może jemu i niektórym polonusom wydawało się, że jak ja odejdę to polonia i organizacje będą popierać finansowo, co oczywiście było nie realne.

Podczas zawieszenia nadawania programu, niedzielny czas audycji został wykupiony przez inny program. Jedyne, co było możliwe to nadawanie w środę wieczorem.

Polski Program Radiowy
każda środa w godz.7-8 wieczorem
Polish Radio Program
every Wednesday from 7 to 8 p.m.
Polski Program Radiowy
każda środa w godz.7-8 wieczorem
Polish Radio Program
every Wednesday from 7 to 8 p.m.
Polski Program Radiowy
każda środa w godz.7-8 wieczorem
Polish Radio Program
every Wednesday from 7 to 8 p.m.
Polski Program Radiowy
każda środa w godz.7-8 wieczorem
Polish Radio Program
every Wednesday from 7 to 8 p.m.

P I E R W S Z Y
P R O G R A M
Ś R O D A
17 PAŹDZIERNIKA
P O C Z Ą T E K
G O D Z. 7 W I E C Z O R E M

I470 AM CJVB
I470 AM CJVB
I470 AM CJVB
I470 AM CJVB
I470 AM CJVB

S Z A N O W N I P A Ń S T W O

Po kilkumiesięcznej przerwie w środę, 17 października o godz. 7 wieczorem usłyszycie Państwo ponownie POLSKI PROGRAM RADIOWY. Program nadawany będzie w każdą środę w godz. od 7 do 8 wieczorem na falach rozgłośni CJVB I470 AM.

Usłyszycie w nim Państwo piosenki polskie stare i nowe, tygodniowy przegląd najważniejszych wydarzeń z Polski, Kanady i Świata, porcję humoru i poezji, koncert życzeń oraz reklamy, ogłoszenia i komunikaty.

Usłyszycie również to wszystko co zasugerujecie i co będzie możliwe do realizacji.

Zachęcam Państwa do korzystania z usług tego programu w zakresie reklamy, koncertu życzeń, ogłoszeń. Nie ukrywam, że właśnie opłaty za te usługi oraz wolne datki są jedynym źródłem finansowania tego jedyne w B.C. polskiego programu radiowego.

Życząc wszystkim słuchaczom sukcesów w prowadzonych działalnościach w wyniku radiowej reklamy zapraszam do radiodbiorników na pierwszy program.



cjvb-AM
RADIO 1470

Polish Program -
• Every Wednesday from 7 to 8 p.m. •

MACIEJ NOWAK
Producer

2634 KINGSWAY AVE. TEL: (604) 942-8034
PORT COQUITLAM, B.C. V3C 1T7

17 października 1990 roku została nadana pierwsza audycja pod nowym kierownictwem Macieja Nowaka. Pomagałem mu trochę w przygotowywaniu programu, ale już w bardzo ograniczonej formie. Kilkakrotnie na antenie jego programu wygłaszałem odezwy o wspieranie finansowe programu.

Wkrótce okazało się, że musi on dokładać ze swoich pieniędzy na opłacenie czasu antenowego. Ja osobiście, po wieloletnim prowadzeniu programu, miałem dobre układy z właścicielem radiostacji. Przedstawiłem mu sytuację finansową programu i sytuację nowego kierownika Macieja Nowaka. Wynegocjowałem umorzenie wysokich kar umownych za zerwanie kontraktu. Właściciel zgodził się na tygodniowe wymówienie i zapłacenie tylko bieżących opłat.

Analizując całokształt powodów zamknięcia Polskiego Programu Radiowego na Stacji CJVB Radio 1470 AM w Vancouver, trzeba powiedzieć, że niewątpliwie duży wpływ na to miały przemiany społeczno-polityczne, jakie nastąpiły w Polsce w roku 1990. Rozpad systemu komunistycznego zmienił też mentalność „paranoi” antykomunistycznej. Wspomnę, że kiedy ja zaczynałem prowadzenie kosztownego programu na prywatnej stacji, Marian Różewicz próbował negocjować nadawanie programu ze stacji, Co-Op Radio w Vancouver. Zrezygnował, bo wtedy nazwano by go komunistą.

7 lat później mentalność polonii zmieniła się i mógł powstać Polski Program Radiowy „NoFa” nadawany ze stacji, Co-Op Radio w Vancouver. Program ten istnieje do chwili obecnej i nadawany jest bez opłat za czas antenowy, jedynie zbierane są niewielkie dotacje od słuchaczy programu na pokrycie drobnych kosztów.

Po zamknięciu programu było mi trochę żal, że program nie istnieje. Lubiłem prace medialną, i w krótkim czasie zacząłem wydawać „Polski Przewodnik Handlowy w Vancouver”. Był to rocznik w rodzaju książki telefonicznej.



Pierwsze wydanie w roku 1991 było tylko czterostronicowe, ale późniejsze wydania rozrastały się i było zwykle 20 stron wypełnionych małymi okienkami ogłoszeń handlowych i polonijnych.

Wkrótce zaczęły powstawać gazety polonijne, kolejne polskojęzyczne programy radiowe i telewizyjne. Niektóre z nich działają do chwili obecnej.

W roku 1999 zakończyłem wydawanie „Polskiego przewodnika handlowego w Vancouver”. Rozwinął się Internet i ja swoje zainteresowania medialne realizuję redagując strony internetowe w języku polskim, które informują o życiu polonijnym w Vancouver. Robię też bardzo dużo filmów, które można oglądać na YouTube. Dużo z tych filmów to reportaże z życia polonijnego w Vancouver.

To, co napisałem w powyższym opracowaniu, jest tylko małym wycinkiem historii mediów polonijnych w Vancouver. Dla współczesnych czytelników i młodszej emigracja dużo z wątków, które poruszyłem może wydawać się niezrozumiałe. Organizacje i ludzie oraz ich mentalność zmienia się, ale ponad ćwierć wieku temu tak było, historii nie powinniśmy zmieniać. Starłem się pisać jak najwierniej to, co pamiętam i to, co odszukałem w moich archiwach. Zrobiłem to dla zachowania w pamięci tych, co jeszcze żyją oraz dla przyszłych historyków, którzy może kiedyś będą analizować te bardzo burzliwe czasy polskiej imigracji w Kanadzie.